

ROK 2004

Wszystko zaczęło się od pomysłu grupki zapaleńców (pod wodzą Eli Czajowej i Waldemara Wiśniewskiego), która działała zanim powiadomiono ogół emerytów. Grupie założycielskiej przyświecał cel zorganizowania emerytów i rencistów Geofizyki Toruń w organizację umożliwiającą wzajemną pomoc oraz rozwój życia kulturalno-oświatowego, turystyczno-krajoznawczego i rekreacji. A nas zaproszono na zebranie 22-go maja 2004 do świetlicy Geofizyki i podano „kawę na ławę”... Przyszło około 120 osób chętnych zapisać się do Stowarzyszenia.

Wybraliśmy Zarząd w składzie:

- 1) **Waldemar Wiśniewski** – przewodniczący
- 2) **Elżbieta Czaja** – z-ca przewodniczącego
- 3) **Lucyna Kędziora** – sekretarz
- 4) **Krystyna Podlińska** – skarbnik
- 5) **Mariusz Wiński**
- 6) **Jerzy Stawinoga**
- 7) **Krystyna Kołacz**
- 8) **Janina Koś**
- 9) **Wincenty Gogulski**

Utworzone zostały 3 komisje:

- 1) **socjalno – bytowa** z przew. Krystyną Kołacz
- 2) **turystyczno – krajoznawcza** z przew. Mariuszem Wińskim
- 3) **ogrodniczo – rekreacyjna** z przew. Janiną Koś

Stowarzyszenie opiera swą działalność na zasadzie wolontariatu Zarządu i pracy społecznej ogółu swych członków. Decydujące znaczenie ma wspieranie naszego Stowarzyszenia przez Zarząd Geofizyki –Toruń.

Zaczęliśmy się spotykać co najmniej raz w miesiącu w celu wysłuchania propozycji Zarządu i omówienia spraw bieżących. Dla większości członków najciekawszym tematem stały się pomysły organizatorów komisji turystyczno – krajoznawczej. Już 3-go lipca zorganizowano pierwszą wycieczkę...

WYCIECZKA AUTOKAROWA DO WARSZAWY

3.07.2004

W wycieczce wzięło udział 28 osób. Grupa wysłuchała wykładu o historii Warszawy, walce z okupantem (oprowadzał Jan Jurek) oraz zwiedziła Ogród Botaniczny i Łazienki, pogłębiając wiedzę o ochronie środowiska naturalnego. Pogoda i atmosfera wśród uczestników była bardzo ciepła, niestety nie udokumentowana żadnymi zdjęciami...

WYCIECZKA AUTOKAROWA

STRZELNO – LICHEN – KRUSZWICA

7.08.2004

Na tę wycieczkę wybrały się 32 osoby. Zwiedziliśmy romański Kościół Świętej Trójcy i Rotundę Św. Rocha w Strzelnie. Zawsze trudno spędzić wszystkich do zdjęcia, ale Jurkowi udało się nas zatrzymać na chwilę i uwiecznić, jacy byliśmy piękni i młodzi zaczynając to wspólne wędrowanie.



Pobyt w Sanktuarium w Licheniu trwał za krótko aby wszystko zobaczyć i zwiedzić grupowo, więc zostaliśmy „puszczeni” indywidualnie, aby każdy zatrzymał się tam, gdzie mu serce dyktowało.



W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w Kruszwicy, gdzie po wysłuchaniu historii miasta i legend, część uczestników wyszła na wieżę, by z góry popatrzeć na jezioro Gopło, a bardziej zmęczeni orzeźwiali się piwem w podzamkowym (już współczesnym) barze lub zjadali się pysznymi lodami.



Gopło Z Mysiej Wieży

Wróciliśmy wieczorem zadowoleni i już pełni zapału do uczestnictwa w prawdziwej przygodzie, jaką nam zapowiedzieli koledzy z sekcji turystycznej, a mianowicie wyjazdu w Tatry!!!

ZAKOPANE – TATRY

23 – 28.08.2004

Tym razem pojechało 39 osób, prowadził Jurek Stawinoga – miłośnik gór i bywalec Zakopanego w młodości (tzn. kiedy był jeszcze młodszy niż teraz!). Już w pierwszy wieczór po zakwaterowaniu w pensjonacie „Hawrań”, rozpoczęliśmy zwiedzanie zabytków w najbliższej okolicy, zaczynając od kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa na Jaszczurówce.



Jaszczurówka - Kaplica

Następnie obejrzelśmy z zewnątrz willę Pawlikowskich „Pod Jedłami”...



Willa pod Jedłami

...i podziwiając piękną panoramę Tatr (Nosal, Giewont) z Antałówki, doszliśmy do kościoła „z trzema dzwonami” pod wezwaniem Świętego Krzyża, a dalej pod skocznie. Powolnym spacerem do pensjonatu, zakończyliśmy 1-szy dzień.

Następnego dnia kontynuowaliśmy zwiedzanie Zakopanego, rozpoczynając od kościoła Cudownego Medalika na Olczy – Piszczorach.



Potem obejrzelismy willę – mauzoleum i grobowiec Jana i Marii Kasproiczów na Harendzie.

Podjechaliśmy autobusem na Krzeptówki do Sanktuarium Fatimskiego. Przed nami ciągle wspaniały widok na Czerwone Wierchy i Giewont. Na zboczu pod Sanktuarium robimy zdjęcie przy pamiątkowym ołtarzu, na którym odprawił mszę nasz Papież Jan Paweł II w 1997r.



Wracamy na Krupówki i po krótkiej przerwie (40 min.!!!) na kawę i zakup góralskiej ciupagi, ruszamy na stację kolejki na Gubałówkę. Wjazd, krótkie podziwianie widoków i przechodzimy ok. 1km. na Butorowy Wierch, skąd zjeżdżamy kolejką krzesełkową.



Dzięki ofiarnej pomocy kolegów wszystkie panie usiadły na krzesełkach właściwą częścią ciała!!! Świetna przejażdżka, bo pogoda była cudowna i widoczność absolutna.

Potem znów szliśmy ok. 2 km. na ten sam parking przed Sanktuarium na Krzeptówkach (niektórzy wyręczyli się konnymi „taksówkami”)



Wróciliśmy autobusem do „Hawrania” by szybko zmienić odzienie, wziąć stroje kąpielowe i już o 14.30 pojechaliśmy do Orawicy na Słowacji. Świetnie się bawiliśmy w ciepłych basenach i nogi bardzo odpoczęły po porannej wędrówce. Nikt nie utonął, mimo wcześniejszych obaw. Na pływanie zresztą i tak nie było miejsca...

**Woda się z basenu na brzegi wylała
Hej! Kiedy wszyscy z grupy zamoczyli... ciała!**



Trzeci dzień wycieczkowy to był wyczyn, który na długo pozostanie nam w pamięci, a zwłaszcza tym, którzy porwali się na Tatry pierwszy raz. Wyjechaliśmy z Kuźnic kolejką linową na Kasprowy Wierch. Zimno (8°C), lodowaty wiatr, ale słonecznie i dobra widoczność. Ruszamy, widząc wydeptaną ścieżkę aż po Czerwone Wierchy.



Stopniowo robiło się nam coraz cieplej. Pierwszy odpoczynek na Goryczkowej Czubie...



...i czas na zdjęcia w podgrupach.



Idziemy dalej – aby zdobyć Kondracką Kope, najpierw trzeba wejść na Suchy Wierch Kondracki.



Choć odczuwamy już brak treningu i drżenie mięśni nóg, szczęśliwie wszyscy wyszli, chociaż grupa rozciągnęła się na kilkadziesiąt metrów. Na Kondrackiej Kopie znów zimny wiatr przewiewa nasze rozgrzane ciała. Robimy przerwę, kolejne grupowe zdjęcie...



...a „szefowie” – naradę: kto już ma dosyć i wie, że sił mu starczy tylko na zejście schodzi już z Jurkiem Stawinogą. Idą przez Przełęcz Kondracką, zatrzymując się w klasztorze sióstr Albertynek, następnie w schronisku na Polanie Kondratowej...



Przełęcz Kondracka

...i kończą trasę w Kuźnicach, skąd taksówkami jadą do pensjonatu.

„Silna grupa” kontynuuje marsz z przewodnikiem na Małolączniak, oceniwszy, że zadanie trzeba wykonać do końca.



Po osiągnięciu zamierzonego celu, odpoczęliśmy, utrwalając wspaniałe widoki, np. na Giewont.





Jednak większość nie pomyślała, że jak się wejdzie to trzeba potem zejść... Zejście jest strome i kamieniste.

Zwolniła nam tempo (mimo pomocy wspaniałego przewodnika)
poręczówka w Żlebie Kobylarza i
niekończące się skakanie po
kamieniach poniżej. Czuło się, że
paznokcie są do połowy wbite w
palce...

**Na łańcuchach w skale
wisi ludzi kupa
Hej! Toż to jest z Torunia
...DESPERATÓW GRUPA!**



Na przystanek Przysłop Miętusi schodziliśmy już tylko siłą woli (bo mięśniom już jej zabrakło!), wykończeni i przygaszeni, zyskując od przemykających obok nas studentów przydomek „grupy desperatów”. 3-godzinną trasę pokonywaliśmy 5 godzin, a ostatni nawet 6 i to z pomocą innych. Ale pokonaliśmy!!!



**Przyczłapał Jan Jurek
na Przysłop Miętusi
Hej! Zapowiedział paniom
... „Żadna mnie nie skusi!”**

Dzisiaj wspominamy to wszystko na wesoło, dumni z solidarności w ciężkich chwilach i z pokonania własnej słabości. Pani doktor cały wieczór cierpliwie opatrywała rany stóp dzielnym taternikiem. „I tak upłynął wieczór i poranek – dzień trzeci”...

Połowę czwartego dnia znów spędziliśmy w Zakopanem, rozpoczynając zwiedzanie od najstarszego kościółka ks. Stolarczyka.



Potem cmentarz „Na Pęksowym Brzysku”, gdzie dominuje kamienno – drewniana obudowa grobów słynnych miłośników gór i Zakopanego.

Zwiedzamy jeszcze Muzeum Tatrzańskie i wracamy. Tak jak w drugim dniu, znów o 14.30 wyjeżdżamy do Orawicy, by zregenerować siły w gorących, zmineralizowanych wodach termalnych. Wracając, zatrzymujemy się w przygranicznych słowackich sklepikach i uzupełniamy „zestaw pamiątkowy” o zapomnianą poprzednio (lub już opróżnioną) butelkę.

**Po słowackiej stronie przystanek niewielki
Hej! Brzękają wesoło... z procentem butelki!**

Piąty dzień spędzamy w całości na Słowacji. Rozpoczynamy od zwiedzania trzeciej co do wielkości z dwunastu jaskiń słowackich – Jaskini Bielskiej. Podziwiamy wspaniałe twory przyrody: stalaktyty, stalagmity, stalagnaty i inne formy naciekowe.



Utrwalamy się na grupowym zdjęciu przy autokarze...



...i jedziemy do miejscowości Strbske Pleso. Za jeziorem na zalesionym stoku widac skocznię narciarską Solisko.



Zaczyna padać deszcz, ale jest grupka chętnych iść dalej nad Popradske Pleso - jezioro o pow. ok. 7,7 km², na wysokości 1510 m.n.p.m., gdzie znajduje się piękne schronisko...



...i - po drugiej stronie jeziora - symboliczny cmentarz tych, co zginęli w górach.



Przemoczeni, rezygnujemy z dotarcia na drugą stronę jeziora, aby z bliska obejrzeć te kamienne pomniki z wyrytymi nazwiskami. Krótki odpoczynek i wracamy do grupy (cały ten czas beztrosko biesiadującej nad Strbskim Plesem!). Razem jedziemy do „Hawrania”. Wieczorem pożegnalne ognisko na podwórku pensjonatu, połączone z imieninowym szampanem (serwowanym przez solenizanta Ludwika Króla), śmiechem i śpiewem.

Wyjeżdżamy szóstego dnia po śniadaniu do Sromowiec Niżnych, aby spłynąć przełomem Dunajca na góralskich tratwach.



Towarzyszą nam kaczki (trafił się nawet czarny bocian), wspaniale grzeje słońce...



...i bawi nas góral pikantnymi kawałami.



Dopływamy do Szczawnicy,...



...a potem już wielogodzinna droga do domu – wcale nie cała przespana, mimo ogromnego zmęczenia! Żegnamy się rozśpiewani, zadowoleni, pełni wspaniałych wspomnień i przeżyć, które trzeba opowiedzieć wnukom...

**Wszyscy som szczęśliwi,
że nas tu przywiało
Hej! Tyle jeszcze ducha
w ciele nam zostało!**

„SPOTKANIE STARSZYCH” OŚRODEK WYPOCZYNKOWY WĄDZYŃ 04.09.2004

Na zakończenie lata Zarząd zorganizował nam „Spotkanie Starszych” w ośrodku wypoczynkowym Geofizyki nad jeziorem w Wądzyniu. Przyjechały aż dwa autokary ludzi (67 osób!!!) aby spotkać się przy ognisku, które rozpałił dyr. Janusz Bukowicki.



Odbyły się również konkursy i zabawy. Śmiechu i emocji było co niemiara przy szukaniu butelek szampana, celowaniu do tarczy, rzucaniu do kosza, trafianiu obręczą na kołek, strącaniu piramidy z puszek i jaką kto sobie jeszcze zabawę wymyślił...



Prelekcję na temat kondycji Geofizyki wygłosił prezes Stanisław Zoń. Do późnego wieczora przy wtórze orkiestry trwały śpiewy, „tańce, hulanki, swawole”...



DOŻYNKI DZIAŁKOWE

11.09.2004

Na terenie Ogrodów Działkowych nr 1 Geofizyki sekcja ogrodniczo – rekreacyjna pani Janiny Koś zorganizowała „Dożynki działkowe”. Działkowcy podsumowali sezon wegetacyjny, zaprezentowali zbiory, wymienili doświadczenia w uprawie roślin. Przy ognisku w miłej atmosferze spotkało się 20 osób i mimo mżawki udało im się upiec kiełbaski i mile spędzić razem czas.

PIELGRZYMKA DO SANKTUARIUM W

CZĘSTOCHOWIE

18 – 19.09.2004

Co roku we wrześniu wyrusza pielgrzymka ludzi pracy na Jasną Górę. Tym razem dołączyło doń 15 emerytów Geofizyki, aby się modlić, dać wyraz kultywowaniu tradycji narodowej, świadomości obywatelskiej i polskości.

WYCIECZKA AUTOKAROWA DO GDAŃSKA 29.09.2004

Wycieczka związana była z wystawą impresjonistów pt. „Lekcja Paryska” w Muzeum Narodowym w Gdańsku. Z naszego Koła Emerytów wybrały się 43 osoby.



Zwiedzanie miasta nieco utrudniał padający deszcz, bo znicze nie chciały się palić pod Pomnikiem Stoczniewca, ale za to cieszyły się kwiaty...



CIERPICE – GRZYBOBRANIE

07.10.2004

25 osób wybrało się na grzyby, ale ich już (jeszcze?) nie było... Nie pomogła nawet prelekcja na ich temat wygłoszona w autokarze przez Krystynę Kołacz. Mimo to, spacer na świeżym powietrzu się udał, a królową grzybobrania została Krystyna Kołacz, znajdując kosmiczną liczbę SZEŚCIU podgrzybków!!! Zdjęć z dekoracji medalem nie dostarczono...

WYCIECZKA AUTOKAROWA DO BYDGOSZCZY

07.11.2004

Wyjazd do bydgoskiej opery, w którym wzięło udział 59 osób. Po drodze zatrzymaliśmy się w Górsku, aby zapalić znicze pod pomnikiem ks. Jerzego Popiełuszki.

W autobusie co nieco z historii Bydgoszczy przybliżył nam Jan Jurek. Po przyjeździe przeszliśmy przez Stare Miasto, Bydgoską Wenecję i krótko zwiedziliśmy kościół Farny. Wieczorem miło spędziliśmy czas w Operze Novej, oglądając (i słuchając!) operetkę F. Lehara pt. „Kraina uśmiechu”.

SPOTKANIE GWIAZDKOWE

18.12.2004

Ostatnie spotkanie emerytów w 2004 roku odbyło się w świetlicy Geofizyki. Upłynęło w przemiłej świątecznej atmosferze, przy suto zastawionym stole, dzieleniu się opłatkiem, życzeniach i śpiewaniu kolęd. Życzenia Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku złożyli nam prezesi: Maciej Górski i Rudolf Lanc.



Przyszło bardzo dużo osób, ciesząc się ze wspólnego biesiadowania przy przedświątecznym stole.



Kolędowaliśmy przy wtórze orkiestry i szło nam tak dobrze, że powstał nawet pomysł założenia chóru emerytów! Ale to już zadanie na przyszły 2005 rok...

Kronikę zredagowała **Krystyna Zarzyka**